

RZŁASK



RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY.

Wychodzi we czwartek każdego tygodnia.

N^o 18.

3 maja 1917 r.

Rok II.

„ODEON” Pierwszorzędny
Kinematograf

Lubelska 15 (Hotel Rzymski).

Program na dzień 2, 3 i 4 maja r. b. Napisy polskie.

Ku pamięci bohaterów z dnia 5 sierpnia 1864 r. (PIĘCIU POLEGŁYCH)

Natura.

Dusze spotykające się w ciemności czyli **HAŃBA RODZINNA.**

Dramat w 5 częściach na tle wielkopańskich stosunków salonowych.

Od soboty t. j. 5 b. m. dana będzie komedia **CHCEMY MĘŻA...**

Tow. „Dom Towarowy”

poleca:

mydło „Pranol”

w paczkach po cenie 1 kor. 20 hal. Sprzedaż
detaliczna — hurtowym odbiorcom ustępstwo.

Gwoździe z Rrucowa

po cenach niskich.

WYROBY CEMENTOWE i BETONOWE

ŻEL.-BET.

A. JANISZEWSKI

Poleca:

Radom, ul. Długa 1. 28,

Dachówki piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. Rury różnych rozmiarów do kanalizacji.
Płyty trotuarowe, Rynsztoki, Podrynniki, Cembrowiny, Posadzki cementowe, Tarasy.
Konstrukcje żelazo-betonowe. Słupy i słupki do ogrodzeń: ogrodów, klombów i skwerów.
Przyjmuje zamówienia na roboty żelazo-betonowe. **Kosztorysy i projekta.**

Do dalszych okolic dostarczam dachówki i rury na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.

Na złotych pękach promieni słonecznych.

Na złotych pękach promieni słonecznych
Kwitnie w snach życia urojony czar —
W powiewnej szacie, w zarysach bajecznych
Lśni Twoja postać w przeblaskach słonecznych.

Ptaszeta chórem w przestworzu świegocą,
Rozszczebiotanych dochodzi mię gwar —
Nieba Twe imię jasnym pyłem złocą,
Imię Twe drogie ptaszki mi świegocą.

Jak w śnie obszary łąk widzę kwieciste,
Ty na nich kwitniesz jak królowa-kwiat —

Zwolna znikają wzory marzeń mgliste,
Rozkoszną prawdą tchną zjawy kwieciste.

Ręce wyciągam z utęsknieniem drzące;
Kwiateczku, jakżeż zerwałbym Cię rad!
Pieszczą mię sobą Twe wdzięki woniace,
Serce me tuli się do Ciebie drzące.

O kryształ szyby oparłem się blady
I nagle prysnął wizji cudnych wdzięk —
Łowię milknące Twe śmiechu kaskady,
Wpatrzony w pustkę, ze wzruszenia blady.

Jak.

W rocznicę 3-go Maja.

Radom obchodzi uroczystości po raz drugi wiekopomny dla każdego Polaka — dzień 3-go Maja.

Przed rokiem obchodził jako niewolnik, którego pan jeden przekazał drugiemu. Dzisiaj to czyni jako wolny z imienia.

Kiedyż będzie nim z życia treści?

A będzie nim, bo — być musi...

Co to jest wolność? —

Rozmaici rozmaicie ją pojmują:

Dla jednych jest ona ziszczeniem tradycją przekazywanych i krwią w krew wszechpiętych pragnień i dążeń wielu pokoleń, których ani przemoc despotów, ani błyski osłepiające kariery materialnej nie zdołały z wytkniętej i przekazanej im drogi sprowadzić.

Dla drugich jest to tylko sposób do osiągnięcia władztwa po zdeponowanych, jest to narzędzie, za pomocą którego zdobywa się to, przeciw czemu, gdy ono spoczywa w ręku innych, walczy się.

A wolność istotna jest to promyk słoneczny w czystej przestrzeni, który nie znosi żadnego oporu, cienie powodującego; jest to biel srebrzysta, na której każda skaza zarysowuje się pręgą rażącą; jest to melodia, wymagająca najsubtelniejszej harmonii tonów; jest to woń wszystkich kwiatów, począwszy od najwyszukańszych, skończywszy na najprostszym, nikłym drobiazgu łąkowym.

Wolność jest to największe i najwyższe pojęcie równości i sprawiedliwości, jest to szczyt, z którego ogląda się precudny, wymarzony i w snach życia wysniony krajobraz szczęścia ziemskiego. —

Pamiętajmy o tem!

Czyż może nazwać siebie szczęśliwym dostatni sybaryta, nurzający się w fałszywych, bo suto opłacanych rozciągłych rozkoszach, jeżeli się zastanowi i spojrzy w głąb treści swego życia?

Czyż może nazwać siebie szczęśliwym bogacz, skupiający brycy złota, złane potem, krwią i łzami przez niego tysięcy istnień gnębionych i wyzyskiwanych?

Czyż może siebie nazwać szczęśliwym wielki sławą, wódz lub polityk, przed którego oczami przesuwają się tysiące straconych istnień, miliony nieszczęśliwych kalek, któremu wspaniałe liście wawrzynu żdzierają ze skroni wyschłe z głodu, zaciśnięte kurczowo dłonie zgłodniałych i w bólu zastygłych?

Czyż może być ludzkość szczęśliwą, gdy wśród niej znajduje się bodaj jeden nędzarz? bodaj jeden zrozpaczony? bodaj jeden nieszczęśliwy? bodaj jeden ciemny?

Szczęście zupełne na ziemi jest prawie nie do osiągnięcia, lecz nieszczęścia złagodzić możemy o wiele, jeżeli dążyć będziemy do tego czynem przykładowym. —

Pamiętajmy o tem!

Wolność jest to największe i najwyższe pojęcie równości i sprawiedliwości, jest to szczyt, z którego ogląda się precudny, wymarzony i w snach życia wysniony krajobraz szczęścia ziemskiego —

Konstytucja 3-go Maja nosiła w swym łonie ziarno — zarodzie tego najwyższego pojęcia.

To pojęcie zostało przekazane pokoleniom następnym. Pokolenia, przechodząc męki niewoli, były zaprawiane w kierunku przeciwnym — wzbronione im było święcić dzień 3-go Maja.

Gdy brzask wolności zajaśniał nam na widnokręgu, stanęliśmy w szacie świątecznej — po raz drugi.

Po raz pierwszy nie zupełnie spoisie stanęliśmy... Nic dziwnego — zapomnieliśmy o istocie dnia wielkiego.

Czy staniemy po raz drugi spoisie — niewiem. Powinniśmy wszakże pamiętać o tem, że ci, którzy staną dzisiaj w hołdowniczych szeregach wiekopomnego aktu, nie powinni:

godzić na wolność drugich — wolności również spragnionych;

zaciemniać umysłów doktryną, wmawiając, iż ta jest światłem rzeczywistości;

przenosić cele osobiste — ponad cele ogólne; wynosić się ponad braci, przywłaszczając sobie jedynie siłą przemocy prawo władztwa;

głosić hasła wolności, mając ukryte w zanadrzu pęta niewoli.

Ten, kto by chował w swym sercu i umyśle bodaj jedno z wymienionych, niech siebie uważa, stojąc w szeregach, za świętokradcę, profanującego pamiątkę aktu wiekopomnego.

Konstytucja 3-go Maja nie zawierała w swej treści wolności w całym tego słowa znaczeniu, lecz zawierała ziarno — zarodzie tego wielkiego hasła.

Lata je ożywiły, krew ofiar na skrzepiła, myśl czysta wyprowadziła na świat.

Każda rocznica podnosi, upiększa i pogłębia treść.

Dzisiejszą wolność pojmujemy w bezwzględnie żądaniu tej dla siebie i równorzędnym szacunku w stosunku do drugich.

Tak rozumieć powinniśmy wszyscy — Pamiętajmy o tem!

H. S.

Ziemia Radomska

w obrazkach — Radom.



Stare domy w Ryнку. Na prawo dom, należący ongi do Adama Gąszi, w którym mieszkał w roku 1656 Karol Gustaw, król Szwedów.

Na czasie.

Jak, gdzie i co się robi — wiedzieć jest obowiązkiem każdego interesującego się swą sprawą człowieka. Wychodząc z tego założenia, zamieszczamy artykuł poniższy, który dowodnie wykaże, że droga, jaką sobie wytknęliśmy, jest jaknajbardziej racjonalna oraz, że sfery rzemieślnicze, dotychczas gdzieindziej drzemające, obudziły się i pracują z zapału pełną świadomości swego celu energią; my zaś robimy wprawdzie oddawna, ale, niestety, tak ospale, że wydaje się w perspektywie — jakbyśmy stali w miejscu.

Red.

Komunikat Rady Cechów w Lublinie.

Zamieszczoną wiadomość w № 63 „Głosu Lubelskiego“ o projektowanym zjeździe rzemieślniczym w Warszawie, witamy z radością i uznaniem i oświadczamy, że przyjmujemy udział w podjętej przez inicjatorów pracy,

*) Podamy w streszczeniu w numerze następnym. Red.

W dniu wiekopomnym.

Urywek z większej całości.

...*Juravi Domino, non me poenitebit* (przysięgłem Bogu i żałować tego nie będę), a zwracając się do wszystkich dodał: „Wzywam teraz kochających ojczyznę, niech idą za mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam pozwolił tak uroczystego i zbawionego dokonać dzieła.“

Wypowiedziawszy te słowa, udał się król przez kurytarze zamkowe do kościoła św. Jana, przyjmując u wyjścia z sali hołdy i dziękczynienia kobiet, które z galerji śledziły pilnie przebieg obrad sejmowych. Była to niewątpliwie chwila najpiękniejsza w życiu Stanisława Augusta, jedyny uroczysty moment w ciągu długiego i nieszczęśliwego jego panowania. Zdawało się, że tym jednym czynem król — dotąd przez obcych poniżany, od swoich poddanych nie lubiany i lekceważony — zmazał winy całego żywota, że stał się ojcem narodu, zbawcą ojczyzny i jednym z bohaterów przeszłości. Niestety, złudzenie to miało trwać krótko!

Tymczasem na znak, dany przez króla, ruszyły tłumy z sali sejmowej na ulicę. Pora była już spóźniona, słońce miało się ku zachodowi; przez ośm godzin, bez przerwy, trwały pamiętne posiedzenie, a jednak przed zamkiem stała gromada publiczność, oczekując ukończenia sesji. Wiadomość o uchwaleniu konstytucji o przysiędze królewskiej rozbiegła się lotem błyskawicy po mieście i wzbudziła radość i zapał niesłychany. Wychodzących z sali posłów witano okrzykami: „Wiwat król! Wiwat konstytucja rządowa! Marszałków sejmowych na rękach niesiono do kościoła. Takiej chwili nie pamiętała Warszawa.

Wśród okrzyków i zapału ogólnego płynęły tłumy, otaczające posłów, do kościoła św. Jana. Tu wspaniały przedstawił się widok. Starożytna świątynia była przepelniona ciekawą publicznością; w środku stała muncypalność warszawska, cechy i bractwa z rozwiniętymi chorągiewkami, wszyscy w świątecznym nastroju, ze łzami radości w oczach.

Oczekiwano króla. Wszedł wreszcie Stanisław August, widocznie głęboko wzruszony i stanął u stopni wielkiego ołtarza. Obaj marszałkowie powitali go stosowną przemową, poczem nastąpił uroczysty akt przysięgi, a biskup Górzeński zaintonował *Te Deum laudamus* wśród grzmotu dział, ustawionych pod zamkiem.

W chwili, kiedy ta wspaniała uroczystość odbywała się w nawach starożytnej świątyni, w sali sejmowej radziła opozycja nad dalszym swoim działaniem. Pomimo niesłychanego zapału, który ogarnął w tym dniu pamiętnym wszystkie niemal warstwy ludności, pomimo że z 354 posłów zaledwie 20-tu uchyliło się od udziału w uroczystym akcie, trwali opozycji w uporze i — powołując się na instrukcje sejmikowe, które nie pozwalały na sukcesyjność tronu — układali na wniosek Suchorzewskiego w Izbie sejmowej protestację i manifest przeciw wprowadzeniu poprzysiężonej co tylko przez cały naród konstytucji. Ale zanim jeszcze ohydny ten akt spisano, powrócili posłowie do sali i tu — na wniosek króla — postanowiono, aby wojsko złożyło przysięgę na nową ustawę i aby marszałkowie akt konstytucji podpisali, poczem sesję odroczone do czwartku, t. j. do 5 maja.

Tak skończył się dzień 3 maja w Warszawie. Powracających do domu marszałków odprowadziły cechy miejskie i tłum ludu.

„Dzieje Polski“.

dla dobra własnego i społeczeństwa, powiększać będą bogactwa krajowe.

Cele zjazdu są wielkie i zarazem praktyczne, oby tylko prędzej wprowadzonymi w czyn zostały, o czym zresztą nie wątpimy, że to wkrótce nastąpi.

Organizacja rzemiosł, szkolnictwo zawodowe, ścisła styczność Warszawy z prowincją, wydawnictwo organu rzemieślniczego własnego, kooperatywy i tani kredyt, dostosowany do potrzeb rzemieślniczych, któryby nieopierał się na wekslach grzecznościowych i t. d., oto tematy, z których możemy wnioskować, że zjazd zakreślił szeroki program i bardzo praktyczny, który wszyscy rzemieślnicy doskonale rozumiały i w tym kierunku pracowali i pracują.

U nas w Lublinie, w podobny sposób nakreślono plan działania, co jest dowodem, że sprawa przyszłości rzemiosł jest jednakowo dojrzała i czas już wielki, abyśmy weszli na drogę reorganizacji, a tem samem rozwoju rzemiosł.

W Lublinie rzemieślnicy myśleli o organizacji już dawniej, lecz trudno to było i dopiero zapoczątkowaniem zostało podczas wojny obecnej naprawę, lecz po kilku posiedzeniach ustało, aż uroczystość jubileuszowa ustawy rzemieślniczej w dniu 31 grudnia r. 1916, zapoczątkowana nabożeństwem w katedrze, mową okolicznościową przez duchownego, nawoływaniem do pracy i jednności, odczytem z przeszłości i przyszłości rzemiosł i uroczystym posiedzeniem, na którym wybrano tak zwaną Radę Zgromadzeń Rzemieślniczych, zapoczątkowała nową erę pracy nad podniesieniem rzemiosł.

Ze swej strony Rada ujęła ster w silne ręce i posuwała naprzód pracę ku lepszemu, choć byli i tacy, co zwalczała dążenia Rady, lecz ci pomału przekonywani, zdają się ustępować i dać Bóg ustąpią całkowicie przekonani, że zrzeszenie rzemiosł jest potrzebne i konieczne w celu podjęcia prac dla podniesienia i rozwoju rzemiosł. Rada zaznajomiła swych członków z przebiegiem uroczystości regulaminowych w Warszawie, jak również objaśniła treść regulaminu, rezultatem czego była uchwała, aby takowy wprowadzić w Lublinie dla wzorowania się i ścisłego przestrzegania przepisów w nim zamieszczonych.

Na tem miejscu oświadczam, że regulamin do ustawy z roku 1816 jest opracowany w duchu potrzeb dzisiejszych rzemieślników jak: racjonalne wychowanie młodzieży rzemieślniczej (terminatorów), szkolnictwo zawodowe, egzaminy na mistrzów i czeladników, sądy polubowne rzemieślnicze, są paragrafy również o majstrach, o zgromadzeniach i t. d. o kasach zapomogowych, o tanim kredycie i t. d.

Rada podjęła starania o wprowadzenie do lubelskiego magistratu regulaminu rzemieślniczego, co ma też w krótkim czasie nastąpić. Obecnie komisja regulaminowa opracowuje program uroczystości obchodu. Komisja do spraw szkolnych wystąpiła ze staraniem do władz okupacyjnych o utworzenie szkoły wieczorowo-rzemieślniczej z wyższym kursem dla dorosłych w niedzielę. Sprawa ta jest na drodze do urzeczywistnienia i mamy nadzieję, że wkrótce zrealizowaną zostanie, wobec czego została załatwiona najważniejsza sprawa, bo sprawa wymagająca najwięcej kosztów a najgłośniejsza dla przyszłości polskiego drobnego przemysłu, bo sprawa wychowania młodzieży rzemieślniczej na dzielnych rzemieślników i dobrych obywateli kraju, którzy nie będą się wstydzili nazywać rzemieślnikami i wysoko nieść będą honor i sławę polskiego przemysłu, co pozwala nam mieć nadzieję, że w przyszłości ojcowie nie będą straszyć synów swych rzemiosłem, gdy się uczyć nie będą, a przeciwnie zachęcać będą do praktyki w rzemiosle, zginie fałszywy wstyd pracy w rzemiosle, bo takowe uszlachetnia się przez wykształcenie naukowe i zawodowe. Podobne przykłady mamy w historii, że rzemieślnicy byli prezydentami republik i pretendentami do tronu, a pochodzenia ani przeszłości się nie wstydzili tak, jak to czynią dzisiaj niektórzy, dorobiwszy się

majątku podczas wojny i do organizacji rzemieślniczej należeć nie chcą, zapominając, że winni to tylko swej pracy zawodowej.

Dodać musimy, że majątek czy zamożność tylko wkłada pewne obowiązki na każdego człowieka i od tego obowiązku usuwać się nikomu nie wolno, każdy w czasach dzisiejszych, odrodzenia, pracować winien w miarę zdolności dla swego społeczeństwa.

Rada zgromadzeń rzemieślniczych poświęciła kilka posiedzeń kooperatywom i organizacjom rzemieślniczym zagranicą i u nas w kraju porównując nasze lubelskie stosunki z innymi miastami w Królestwie. Rezultatem tego było kilka uchwał, by wprowadzić u nas odpowiednie urządzenia, tak by już z końcem wojny mogły zacząć swą działalność. Na przeszkodzie stanęła sprawa formalna i prawna brak statutu, która zniweczyła wszystkie plany i niemożliwe było przystąpić do jakiegokolwiek kooperatywy, przeto Rada powołała do życia komisję w osobach radnych: A. Radzkiego, K. Kalinowskiego, R. Osińskiego, W. Piaseckiego i W. Steinbrycha do opracowania statutu; który po kilkunastu posiedzeniach został opracowany i poddany krytyce oraz dyskusji starszych i podstarszych zgromadzeń rzemieślniczych. Po zaakceptowaniu przez nich wysłany został do władz C. K. K. do legalizacji.

Statut dostosowany jest do dzisiejszych potrzeb rzemieślników z uwzględnieniem życia kulturalno-ekonomicznego, a mianowicie:

1. Popieranie istniejących i zakładanie nowych szkół rzemieślniczych ogólnych zawodowych, zakładanie muzeów, bibliotek, urządzanie odczytów, pogadanek, wystaw, jarmarków, zwoływanie zjazdów zawodowych.

2. Zakładanie kas pożyczkowo-oszczędnościowych, odpowiadających potrzebom rzemieślniczym, zapomogowej, pogrzebowej, chorych, niezdolnych do pracy lub starości.

3. Nabywanie placów, nieruchomości, najmowanie lokali, urządzanie w nich biur, sklepów, składów z towarami surowymi i gotowymi wyrobami, warsztatów wspólnych z siłą mechaniczną lub bez, hal wystawowych i powoływanie do życia zrzeszeń zawodowych i przemysłowo-handlowych i t. d.

4. Utworzenie sądów polubownych rzemieślniczych, koleżeńskich, patronatów i burs dla terminatorów.

5. Pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy, zakupie maszyn, narzędzi i materiałów za gotówkę i na spłaty oraz gotowych wyrobów i t. d.

6. Zakładanie biur buchalteryjnych dla prowadzenia rachunkowości członków, wydawnictwo organu społeczno-rzemieślniczego oraz wydawnictw zawodowych i popieranie już wydawanych w kraju i zagranicą.

Urządzanie dla członków tanich godziwych rozrywek, deklamacji, śpiewu, gimnastyki wieczorowo-tanecznych, koncertów, przedstawień teatralnych, urządzanie wycieczek do miejsc historycznych i przemysłowych.

Wypracowano też regulaminy dla wydziałów i sekcji, które będą powołane do życia na zasadzie ogólnej ustawy, a zarządzane autonomicznie przez poszczególne zarządy własne, pracować będą dla siebie jedynie sprawozdania przedstawiać będą ogólnemu zebraniu.

Zainteresowanie olbrzymie wzbudzone zostało między rzeszą rzemieślniczą, z tem i ruch zapisywania się na członków, a co zatem idzie pytania kiedy zacząć to wszystko przeprowadzać. Odpowiedź jedna dla wszystkich: cierpliwości, pomału, wszystkiego od razu zrobić nie podobna, więc cierpliwości. Praca jest olbrzymia i trudności wielkie, wszystko trzeba organizować z rozwagą od fundamentu zasadniczo, dobrze. Praca ta wymaga wielkiej rozwagi, aby nie popełnić błędów, posilkujemy się statutami i regulaminami towarzystw już istniejących i prosperujących w kraju i zagranicą i mamy niepłodną nadzieję, że cel osiągniemy a marzenia nasze przyoble-

ką się w czyn i świadczyć będą, że żyjemy i żyć chcemy dla dobra kraju i wspólnej naszej sprawy odrodzenia.

Rzemieślnicy! jak jeden mąż powinniście stanąć w szeregu, ramię do ramienia i za wspólną sprawę stanąć do pracy i podeprzeć to, co się pochyliło, aby nie runęło, a padając nie przygniotło nas samych! więc do pracy stawajcie, a będzie ona wielką i wszystkie zdolno-

ści wyzyskane zostaną, niech ani jeden człowiek na boku nie zostanie, bo w łączności i jednoci siła. Nie oglądajcie się na nikogo, bo praca tylko w was samych jest, bo nikt wam nie pomoże, jak wy sami pracować nad sobą nie będziecie.

Baczność więc! do pracy! spiescie dla was samych, dla kraju i przyszłych pokoleń. „Głos Lubelski“.

Światółka.

Umiarkowanie we wszystkim jest warunkiem równowagi fizycznej i moralnej, zbytne natężenie myśli może spowodować obłąd; bezmyślność doprowadza do idiotyzmu.

Najdziwniejsze rzeczy dzieją się z nami: chwila, słowo, wejrzenie, drobny wypadek czasem, zmienia losy człowieka.

Niepodległa Polska.

W dniu 13, 16 i 19 kwietnia odbywała w Warszawie swe posiedzenia Podkomisja Konstytucyjna; w dniu 14, 17, 19 i 23 Podkomisja Sejmowa.

Na posiedzeniach tych zakończono już dział Konstytucyjny o władzy prawodawczej oraz ustalono główne zasady prawa wyborczego.

Prace obu podkomisji oraz całej Komisji Sejmowo-Konstytucyjnej mają nadal być prowadzone intensywnie, aby Sejm mógł zostać jaknajprędzej zwołany — przynajmniej tak twierdzi korespondent krakowski „Kur. Codz.“ z Warszawy.

W dniu 22 b. m. przybyli do marszałka koronnego Tymczasowej Rady Stanu prezes polskiej Macierzy szkolnej Juliusz hr. Tarnowski z wiceprezesem p. Ignacym Balińskim i w imieniu tej instytucji oświadczyli między innymi o gotowości pracowania, w myśl ostatniego komunikatu zarządu głównego Macierzy, w porozumieniu oraz pod opieką Tymczasowej Rady Stanu.

Marszałek koronny i wicemarszałek oświadczyli, że uznają ważność celów Macierzy i jej zasług w przeszłości oraz uważają, że praca na polu szkolnictwa tylko w ścisłej łączności ze społeczeństwem może wydać pożądane owoce.

Wydział wykonawczy Rady Stanu na posiedzeniu, odbytem 24 kwietnia, powziął następującą uchwałę:

„Uważając dzień 3 maja za święto narodowe, w którym wszystkie instytucje publiczne, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, szkoły i t. d. winny być zamknięte, jak to ma miejsce w dni świąteczne, Tymczasowa Rada Stanu nie stawia żadnego programu obchodu tej uroczystości, pozostawiając to całkowicie inicjatywie prywatnej.

Dotychczasowego komendanta legionów polskich, hr. Szeptyckiego, posunięto do rangi generał-majora i jednocześnie mianowano generał-gubernatorem lubelskim na miejsce zbójmistrza Kuka.

Komendantem legionów jest zastępczo pułkownik Zygmunt Zieliński.

Jak donosi korespondent warszawski krakowski „Kur. Codz.“ oficjalnie komendy legionów nikt nie obejmie, ponieważ z chwilą oddania ich na rzecz tworzącej się armii polskiej, przestały jako takie istnieć, a jako kadry wojska polskiego zostały oddane do rozporządzenia gen. Beselera, który tem samem reprezentuje naczelne dowództwo.

Ustępujący jen.-gubernator Kuk był żegnany przez kierujących funkcjonariuszy jen.-gubernatorstwa i wyższych urzędników oraz oficerów bardzo uroczystie. Odbił się pochód z pochodniami, bankiet, pożegnalny, przyczem małżonka jen.-gubernatora wręczono wspaniały bukiet.

Jak donosi „Goniec Kujawski“ we Włocławku od kilku tygodni policja miejscowa rozsyła mieszkańcom

Trudnym jest wybór męża dla kobiety: jeśli mężczyzna podobą się kobietom, żona jego w ciągłym jest niepokojem, jeżeli podobą się nie umie, sama kochać go też nie może i będzie czuła się zawsze nieszczęśliwą. — Podobnym kobietom są podobni i mężczyźni, którzy nie wiedzą sami czego chcą, do czego dążą i wiecznie są nieszczęśliwi...

wszystkich warstw wezwania, w których wzywa mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat do stawienia się w biurze meldunkowym. — Powoływani są wszyscy bez różnicy wyznania. Za niestawienie się grozi duża kara.

Korespondent „Gazety Polskiej“, wychodzącej w Dąbrowie Górniczej donosi z Warszawy: „Podczas, gdy z jednej strony wre praca dla silnego umocnienia przysiężnej armii, to z drugiej strony skrajna lewica międzynarodowa i socjal-demokracja Królestwa Polskiego i Litwy, oraz lewica PPS. rozrzucają po mieście odezwy przeciw wstępowaniu do wojska.

„Gazeta Polska“ donosi z Warszawy, że aresztowano tam radnego Marka Borkowskiego, członka pol. partii postępowej.

Niezależnie od ustąpienia ze stanowiska naczelnika departamentu skarbowości członka Tymcz. Rady Stanu — p. Dzierżbickiego, pisma warszawskie komunikują o wystąpieniu również czł. Rady Stanu — p. L. Grendyszyńskiego ze stronnictwa demokratycznego. Jednocześnie komunikuje prasa warszawska o zapadłym jakoby postanowieniu wstąpienia do mającej się tworzyć armii polskiej członków Rady Stanu — pp. J. Piłsudskiego i ks. Radziwiłła — wskutek czego musiałoby nastąpić ewentualne ustąpienie tychże ze składu Tymcz. Rady Stanu.

„Dziennik Lubelski“ dowiadyuje się ze sfer miarodajnych, że ks. Bliźniński, znany działacz ludowy, wystąpił ze „Zjednoczenia ludowego“.

Ukraiński „Nar. Komitet“ protestuje jaknajstrzeżniej przeciw temu ustępowi odezwy polskiej Rady Stanu, w którym wyrażono żądanie przyłączenia do państwa polskiego obszarów, leżących między Polską a Rosją, a które dawniej wchodziły w skład państwa polskiego.

„Nar. Komitet“ uważa to za zamach na samodzielną narodowo-polityczną narodów niepolkich — przede wszystkim Ukraińców.

„Nar. Komitet“ „piętnuje przed całym światem ten zaborczy charakter polskiej Rady Stanu, która powołana do życia wola monarchów państw centralnych dla nadania form prawnopolskich wyłącznie polskiemu obszarowi etnograficznemu, wyzwolonemu z pod panowania rosyjskiego — występuje — nie wprowadziwszy tych form w życie — z planami aneksji wobec Ukraińców, Białorusinów i Litwinów i chce im narzucić panowanie polskie“.

„Narodnyj Komitet“ oświadcza, że dołoży wszystkich starań dla zwalczenia planów aneksyjnych polskich, a widząc przykład bezwzględnej niszczenia żywiołu ukraińskiego w Chełmszczyźnie starać się będzie nie dopuścić do tego aby jakakolwiek część ziemi ukraińskiej weszła w skład państwa polskiego.

Przegląd polityczny.

Zgłoszone dymisje ministrów: Urbana, Baernreithera i Bobrzyńskiego przez cesarza Karola I nie zostały przyjęte. Jednocześnie został ogłoszony patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 30 maja r. b.

Sprawa pokojowa zaczyna coraz bardziej się wikłać, gdyż okazuje się, że to, co bardzo zgodnym wydaje się w znaczeniu określeń ogólnych, zupełnie inaczej przedstawia się przy omówieniu poszczególnym, nie mówiąc już o czynnikach, powodujących rozmaite uchwały — za lub przeciw.

Pisano dużo o wpływach socjalisty Lenina, który podróży swoją do Rosji odbył przez Niemcy, gdyż Anglia nie chciała przepuścić go przez swoje terytorium, otóż tenże Lenin na drugi dzień po swoim przybyciu do Piotrogradu zwołał kongres, podczas którego poddawał surowej krytyce obecne zarządzenia prowizorycznego rządu i występował gwałtownie przeciwko dalszemu przelewowi krwi. Na mowę Lenina odpowiadali tak przedstawiciele większości jak i mniejszości socjalistów, grupujących się około Kiereńskiego i Czeheidzego. I jedni i drudzy występowali przeciwko niemu z tak druzgoczącymi argumentami, że Lenin musiał zrezygnować z dalszej dyskusji, splunął jedynie i — wyszedł z sali obrad.

Jest to fakt w dzisiejszych stosunkach rosyjskich dosyć znamiennego znaczenia.

Niezależnie od powyższego p. Milukow znówu zaczyna majaczyć na temat konstantynopolański, ale ponieważ w Rosji dzisiejszej jest osobą jedynie tolerowaną, a nie wpływową, więc jego majaczenia na przebieg spraw pokojowych wielkiego znaczenia mieć nie mogą. O wiele więcej trudności przedstawiać będą marzenia niemieckie, ukazujące znówu swe oblicze w prasie rozmaitych odcieni. I tak: W związku z oświadczeniem wiedeńskiego „Fremdenblatta“, organu austriacko-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych, że Austro-Węgry nie pragną rozszerzenia swego terytorjum kosztem Rosji. „Vossische Ztg.“ pisze między innymi:

„Wyraźne oświadczenie, co do zrzeczenia się zaboru jakiegokolwiek ziem rosyjskich, nie jest bynajmniej nowością ani dla Rosjan, ani dla nikogo w świecie. Austro-Węgry wobec Rosji znajdują się w innem położeniu, aniżeli Niemcy, których wojsko o wiele dalej posunęło się w głąb państwa słowiańskiego. Nie znaczy to jednak, że Niemcy dążą do wielkich zaborów na wschodzie. Nie byłoby nawet dalekie od prawdy przypuszczenie, że Niemcy byłoby gotowe do porozumienia z Rosją bez uszczuplenia terytorjum rosyjskiego; ale to, co dotyczy się Wschodu, nie może się tyczyć wogóle wszystkiego. Być może iż w Wiedniu znów będą uważali, że to jest najzupełniej naturalne. I słusznie. Ale, gdy tam jedną taką naturalność przedstawiono nieco zbyt emfaticznie, nie szkodziłoby drugą omówić na zimno. Kraje, które zdobyliśmy strumieniami cennej krwi niemieckiej i które trzymamy w naszych rękach, nie będą i nie mogą być zwrócone, dopóki nie otrzymamy najpewniejszych gwarancji nietykalności i bezpieczeństwa naszego stanu państwowego, najzupełniejszego naszego rozwoju politycznego, kulturalnego i ekonomicznego. Co do tego jesteśmy jednej myśli z naszymi sprzymierzeńcami tureckimi i bułgarskimi, a ostatecznie nawet i jednej myśli z Austro-Węgrami, które narówni z nami, nie tylko z jednym przeciwnikiem rosyjskim mają się liczyć i obliczać.“

„Deutsche Tageszeitung“ pisze:

„Co do zrzeczenia się nabytków terytorjalnych poza dawniejszymi granicami państwa rosyjskiego, to dziś ograniczamy się na ogólnem ale wyraźnem stwierdzeniu, że sprawa ta dla państwa niemieckiego przedstawia się zasadniczo inaczej, aniżeli dla Austro-Węgier.“

„Taegliche Rundschau“ jaśniej komentuje, mówiąc:

„Nasze rachunki z Rosją inne są, niż austriackie. Nie moglibyśmy bowiem rzec się jednocześnie naszego bezpieczeństwa; również Bułgaria i Turcja mają cele wojenne, które bynajmniej nie utożsamiają się z możliwem zrzeczeniem się wszelkich zdobyczy. Zresztą oświadczenie wiedeńskie zachowuje mądre milczenie co do południowego wschodu i zaznacza też, że całkowite zrzeczenie się zaboru w stronie rosyjskiej obowiązujące jest tylko dla Austro-Węgier.“

Spełnijcie czyn patryjotyczno-ludzki — ratujcie dzieci!

Młodzież, a szczególnie dzieci są przyszłością narodu — słyszymy to i czytamy ciągle. Przyszłość wszakże ta będzie zależną od tego, jak ją sobie urobimy — wychowując młode pokolenia.

Co w tym kierunku czynimy? — dużo a jednocześnie i mało, bo praca jest nad wyraz wielka, zaś siły, a często i umiejętność, nawet najbardziej wyżej przytoczone hasło podzielających, w stosunku swym są bardzo małe.

Jednakże: „Czyn każdy w swem kółku co każe duch Boży, a całość sama się złoży“... mówi stara maksyma i słusznie.

Dbajmy o duszę dziecka, ale dbajmy i o ciało; albowiem: „W zdrowem ciele, zdrowa dusza przebywać będzie“...

Wiosna na dworze — zimna, śniegiem i gradem prószone, nieczem jesień, a jednakże to wiosna. Po wiosnie musi nastąpić lato. Lato zaś należy być pewnym nie będzie takie, jak wiosna...

W mieście już się zaroilo — dziesiątki, a w ogólnej cyfrze setki, nawet tysiące jasnych i ciemnych główek

nurza się w zagłębieniach ścieków miejskich, biega po usypiskach śmietnych, napełnia rozgwarem podwórza, rzucając często, w pełni nieświadomości, brutalne słowa klątw i złorzeczeń, słyszane przez nich powszednio i świętecznie w ciągu całego ich krótkiego życia.

Aby był świat inny, aby była inna mowa — jedynie domyślają się.

Domyślają się, oglądając inne dzieci — wystrojone i mówiące jakby obcym językiem. Starsze nawet wiedzą, że są pola, las istnieje, rzeki płyną, a w nich znajdują się takie drobne, wolne rybki... Poznały to wszystko, chodząc z rodzicami do lasu po gałęzie na opał, jagody i grzyby — na zarobek.

Całą zimę spędzili w zimnej i dusznej izdebce, żywiąc się obiadami „darmowymi z Komitetu“ albo płatnymi po 5 kopiejek.

Dzisiaj, gdy słonko zabłysło, kaszlą i coś ich w pierśiach dławia.

A jednakże są inni — szczęśliwsi, słyszą to ciągle od rodziców i sąsiadów.

W małych serduszkach rodzi się bunt... i budzi się żal...

A wszakże książd prefekt mówi w szkole, że wszyscy ludzie są równi i ma być Polska, a w tej Polsce będzie tak dobrze, jak nigdzie...

Nie zawieźmy zaufania maluczkich — stwórzmy komitet uzdrowotnienia dzieci.

Łożmy na ten cel — co kto może i ile może:

miasto — grosz ofiarny i części wyprawek w naturze; wieś — gościnę i opiekę.

Nieśmy słowo, budzące uczucia i popędy szlachetne.

Dajmy zaręczenie czynem, że w tej przyszłej Polsce będzie tak dobrze, jak nigdzie...

Kronika miejscowa:

Na skutek orędzia J. E. ks. biskupa sandomierskiego w przyszłą niedzielę ma się odbyć uroczyste nabożeństwo za pomyślność Ojczyzny. Nabożeństwo odbędzie się w godzinach zwykłych według specjalnego porządku. Zamiast kazania odczytane będzie orędzie biskupie.

Po powrocie do zdrowia redaktora, redakcja „Brzasku“ jest czynną w godzinach zwykłych — od 12 do 1 ej w południe i od 7 do 8-iej wieczorem. Jednocześnie redaktor przyjmuje w domu, Lubelska 55 m. 7, — od 10 do 11 rano i od 5 do 6 wieczorem.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej, odbytego w zeszły poniedziałek, podamy w numerze następnym.

Towarzystwo Opiek Szkolnych szkół ludowych komunikuje, iż 4 maja, t. j. jutro, o godz. 6½ wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków w lokalu szkoły im. Mickiewicza znajdującej się przy ul. Lubelskiej l. 30.

Z zarządu głównego Tow. Szkoły ludowej w Krakowie otrzymaliśmy upoważnienie do zbierania ofiar na dar narodowy 3 maja na rzecz szkół ludowych. Niniejszym rubrykę ofiar na cel powyższy otwieramy.

Zarząd Zgromadzenia cechu szewskiego niniejszym komunikuje, iż na zebraniu, odbytem w Resursie Rzemieślniczej 25 kwietnia r. b., przy udziale wszystkich majstrów, dających pracę czeladziom, oraz zarządu Gospody czeladniczej w osobach: starszego — p. Wlazło, podstarszego — p. Podrygały i sekretarza — p. Grzegorzewskiego, po omówieniu wszystkich żądań, stawianych przez ogół czeladników i zadosyćuczynieniu tymże, została podpisana obustronna ugoda, na mocy której praca w warsztatach została wznowiona.

Niezależnie od powyższego zarząd Cechu zwrócił się do zarządu Gospody czeladniczej z propozycją, ażeby dla dobra zawodu zarząd Gospody zechciał wpłynąć na swych kolegów i towarzyszy, utrzymujących warsztaty i przyjmujących uczni, pozbawionych w przyszłości prawa wypisu, a tem samem kontroli nad ich uzdolnieniem zawodowem i umysłowem, aby rzeczeni czeladnicy zechcieli wypisać się na majstrów lub zaniechali przyjmowania uczni, którzy w następstwie tworzą jedynie kadry tak zwanych partaczy, psujących opinię zawodowcom cechowim i wogóle przynoszących w ten sposób krzywdę organizacji narodowo-społecznej. Zarząd Gospody uznał za słuszną i przyrzekł ją poprzeć oraz dolożyć możliwych starań, aby istotnie z tego źródła płynące zło istnieć przestało. Podpisani: Starszy Zgrom. cechu szewskiego T. Paprocki, podstarszy T. Matyjaszkiewicz, sekretarz J. Sułek.

Ogólne zwyczajne zgromadzenie pełnomocników Tow. Kredytowego m. Radomia odbyło się 25 b. m. przy udziale 21 osób. Zebranie zagał p. o. prezesa Komitetu Nadzorczego p. Leopolda Dutkowskiego, proponując wybór przewodniczącego w osobie p. Ludwika Klinowskiego, który objąwszy przewodnictwo, zaprosił na asesorów

Informacji wszelkich udzieli tymczasowo, wielki znawca i można powiedzieć orędownik sfer najbiedniejszych, przez którego ręce o! początku wojny przeszło wiele tysięcy biedaków, dotkniętych rozmaitemi cierpieniami ciała, doktor Adam Horezak, zamieszkały przy ul. Trawnej pod liczbą 15.

Tenże lekarz wykaże realnie i dowodnie — co kraj stracić może, jeżeli społeczeństwo z pomocą tym ginącym przyszłym podwalinom społecznym, tej armii przyszłej pracy odrodzeniowej szybko nie pospieszy.

A więc jeszcze raz wołamy — nie zwlekajcie! spełnijcie czyn patryjotyczno-ludzki — ratujcie dzieci!

„Brzask“.

p. Edwarda Zambrzyckiego, p. Jana Króla, oraz na sekretarza p. Marjana Skorzyńskiego.

Po odczytaniu porządku dziennego zebrania, zaproponowano, aby ze względu, że sprawozdanie za 1916 r. rozesłano wszystkim pełnomocnikom, uznać czytanie takiego za zbędne, a zatem przyjąć, na co obecni zgodzili się bez żadnej dyskusji.

Następnie zebrani przeszli do drugiego punktu porządku, postanawiając otrzymaną przewyżkę przychodu na 1916 r. w sumie rb. 3993.69 ze względu na niepewne stosunki ekonomiczne przenieść tytułem rezerwy na 1917 r.

Przedstawiony do zatwierdzenia preliminarz budżetu na 1917 r. przewidujący: przychód rb. 18267, rozchód rb. 16432; oraz remanent rb. 1835 zebranie uchwaliło zatwierdzić.

Ostatni punkt porządku dziennego — wybory dały następujące rezultaty: Do Komitetu Nadzorczego powołano pp: Leopolda Dutkowskiego, St. Dzińskiego (obu ponownie); p. Ludwika Klinowskiego oraz na zastępcę p. Edwarda Zambrzyckiego.

Do zarządu wszedł p. Kazimierz Woynilowicz, na zastępcę p. Marjan Skorzyński.

Rozmaite.

Program obchodu rocznicy konstytucji 3-go Maja i 25-ciu lat działalności TSL. w Krakowie. 1. O godz. 9½ przed poł.: Uroczyste nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji — odprawi JE. Ksiądz-biskup Adam Sapieha — kazanie wygłosi ks. kan. dr. Józef Caputa. Podczas Mszy św. odśpiewa szereg pieśni chór męski Tow. operowego pod kier. p. Bolesława Wallek-Walewskiego.

2. O godz. 11½ Akademia ku uczczeniu 25 lat działalności TSL. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego: 1. Żeleński: Pobudka — odśpiewa chór męski Towarzystwa operowego pod kier. dyr. p. B. Wallek-Walewskiego. 2. Przemówienie prezesa TSL. d-ra Ernesta Bandrowskiego. 3. Odczyt X. prof. d-ra Jana Fijałka p. t. „Działalność oświatowa TSL. na tle dziejów oświaty narodowej w Polsce“. 4. Świerzyński: Przedświt (do słów Z. Krasieńskiego) — odśpiewa chór Tow. operowego.

3. O godz. 3 po poł. festyn w parku d-ra H. Jordana — połączony z muzyką, przemówieniami etc.

4. O godz. 7 wiecz. przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego: Rozpocznie: chór mieszany i orkiestra Tow. oper.: Stan Moniuszki: Uwertura z op. „Halka“ i Bolesława Wallek-Walewskiego: „Bogurodzica“ do słów St. Stwory. Przemówienie prof. d-ra Tadeusza Grabowskiego. „Dzika różyczka“ J. Bliźnińskiego; „Kazimierz Wielki“ J. U. Niemcewicza.

Kasa Pożyczkowa rzemieślników i drobnych kupców w Warszawie, jak donosi „Kur. Warsz.“, zamknęła bilans za rok 1916 stratą rb. 14256 kp. 12. Budżet na rok 1917 określono w sumie rb. 6850.

Na zebraniu sekcji rzemieślniczej w Warszawie p. Jan Rudnicki wygłosił referat wyczerpująco opracowany, oparty zarówno na dużej wiedzy teoretycznej specjalnej, jak i na praktyce i obserwacji, zaczerpniętej w czasie podróży zagranicą — w sprawie kas zapomogowych przy zgromadzeniach. Rozważając między innymi ustawy kas przy różnych zgromadzeniach warszawskich, a więc wzorowej kasy szewców, introligatorów, drukarzy, cieśli i murarzy, poczem scharakteryzował rozbieżność poszczególnych ustaw. W rezultacie wyraził pragnienie i umotywował konieczność opracowania jednej ustawy normalnej o typowym regulaminie. Scharakteryzował też instytucję taką w Niemczech, subwencjonowaną przez państwo, podzieloną na 5 klas, do których należy przeszło 20 milionów pracowników.

Uchwalono powołać komisję, która rozważy różne ustawy, i w tym celu wystąpi do wszystkich posiadających kasy zgromadzeń z prośbą o nadesłanie regulaminów do rozpoznania i ułożenia tekstu ustawy normalnej.

Rezygnowanie z mandatu członka Rady miejskiej bez dostatecznego powodu jest niedopuszczalne. Taka odpowiedź nadeszła do Rady kieleckiej z generał-gubernatorstwa w Lublinie, na skutek wystosowanej przez Radę w tym przedmiocie interpelacji.

Harcerstwo polskie. Po zjednoczeniu istniejących na terenie Królestwa Polskiego organizacji skautowych i junackich, ruch harcerski obejmuje coraz szersze kręgi młodzieży szkolnej i rzemieślniczej — zarówno miejskiej jak i wiejskiej. Zastępy i drużyny harcerskie jak komunikuje krakowski „Kur. Codz.”, liczą dziś około 16.000 zorganizowanej młodzieży płci obojga.

W Król. Pol. istnieje stara przepowiednia, która głosi, że —

„Wtedy Polska znów nadejdzie,
Gdy zima z zimą się zejdzie“.

Tegoroczna zima zdaje się przepowiednię potwierdzać...

Srebro, np. srebrne łyżki, nieużywane i leżące długo w szufladach, czernieją zupełnie. Nie jest to dowodem złego srebra, gdyż owszem, czem lepsze srebro, tem łatwiej czernieje, wskutek siarkowodoru, mieszczącego się zawsze w drobnych ilościach w powietrzu zamkniętym, nieprzewietrzanych izb. Gospodynie miewają kłopot z czyszczeniem takiego srebra. Otóż najłatwiej czyści się ono za pomocą amoniaku. Macza się w amoniaku szmatkę i wyciera nią czerniałe srebro. Łatwo wraca ono pod amoniakiem do pierwotnego białego połysku, gdyż amoniak rozpuszcza cieniuchną warstwę czarnego siarku srebra, a metalu czystego nie narusza.

„Przegl. Rękodz.“

Podziękowanie

Szanownemu doktorowi Adamowi Horczakowi za energiczną, skuteczną i bezinteresownie niesioną pomoc lekarską, składają publiczne serdeczne podziękowanie —

H. Sipowicz z małym Kazikiem.

Perfumerja. Specjalny Salon Damski i Męski oraz Farbowanie Włosów.

•• Zakład Fryzjerski ••

Władysława Łazowskiego

w Radomiu, ulica Lubelska l. 34.

8-ioklasowy Zakład Naukowy Żeński
Marji Gajl w Radomiu, Długa 19.
Egzamina wstępne do wszystkich klas rozpoczynają się 11 czerwca.

Magazyn Zjednoczonych Stolarzy
w Radomiu, Plac 3-go Maja l. 1.

Poleca duży wybór mebli gotowych, garniturów i różnych fantazyjnych przedmiotów, wyrabianych li tylko we własnych zakładach. Przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne, na roboty budowlane i kościelne od najskromniejszych do najwykwintniejszych, tak z własnych, jak i powierzonych materiałów. Odnawia antyki z wiernym zachowaniem stylów. Wszelkie wyroby, wychodzące z naszego Magazynu, są wykończone dokładnie i z wyborowego materiału.

Ceny przystępne, lecz jedynie za gotówkę.

Posiadamy na składzie: meble gięte, dywany, portjery, lustra, marmury, galanterje i t. p. przedmioty drobne w zakresie umeblowania wchodzące, z różnych fabryk, po cenach fabrycznych.

Warunki przedpłaty: Rocznie — na miejscu kor. 13 lub rb. 4; z przesyłką — kor. 16 75 lub rb. 5; pojedynczy numer — hal. 35 lub kop. 10. Przedpłata może być wnoszona: rocznie, półrocznie i kwartalnie; na miejscu nawet miesięcznie. Ceny ogłoszeń: cała strona kor. 54 lub rb. 16; marginesy — kor. 9 lub rb. 2 50 i kor. 7 lub rb. 2. Ogłoszenia mniejsze liczą się stosownie do zajętą miejsca. Ogłaszającym się wielokrotnie ustępuje się odpowiedni rabat. Ustępstwa rabatowe 1-ej str. od ostatniej różnią się o 50%.

Redaktor i Wydawca: Hieronim Sipowicz.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński” — Radom.